

# Edward Jakiel

---

## "Sacrum w oczach rewolucjonisty : o „Marii Magdalenie” Gustawa Daniłowskiego", Grażyna Legutko, Kielce 2005 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 98/4, 206-214

---

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wydaje się, że ustala także wyraźne ramy dalszych sporów. Wciąż możemy dyskutować nad wierszami poety, „*Chrzest ziemi*” przekonuje jednak, iż warto robić to w ramach istniejącej wspólnoty interpretacyjnej.

*Wojciech Kudyba*

(Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa –  
State Higher Vocational School, Nowy Sącz)

#### Abstract

Tomasz Garbol's book under revision is of a monograph character. It reveals one important aspect of Zbigniew Herbert's poetry and in this optic it gives an insight into the poet's writing. The main thesis of the book touches upon the recurring presence of the metaphysical motifs in the lyric in question. The author verifies the many commonplace opinions and suggests new, deeper understanding of Herbert's message.

Grażyna Legutko, SACRUM W OCZACH REWOLUCJONISTY. O „MARIi MAGDALENIE” GUSTAWA DANIŁOWSKIEGO. (Recenzenci: Wojciech Gutowski, Andrzej Z. Makowiecki). Kielce 2005. Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, ss. 364.

Najnowsza książka Grażyny Legutko (wcześniej pisała o Zenonie Przesmyckim) jest rodzajem monografii jednej z powieści Gustawa Daniłowskiego – młodopolskiego prozaka, działacza rewolucyjnego i bliskiego, wieloletniego współpracownika Józefa Piłsudskiego. Jest to druga już w 2005 roku publikacja zwarta, która omawia uobecnienia *Biblii* w literaturze Młodej Polski. Wiosną bowiem ukazała się w lubelskim Wydawnictwie UMCS książka Dariusza Trzeźniowskiego *W stronę człowieka. „Biblia” w literaturze polskiej (1863–1918)*.

Książka Legutko składa się z 6 rozdziałów, poprzedzonych *Wprowadzeniem* oraz uzupełnionych *Bibliografią*. We *Wprowadzeniu* autorka pokrótce przedstawia biografię pisarza, określa cele pracy, czyni pierwsze, zasadnicze rozpoznania tematu i – jak się przyjęło robić – przybliża zawartość poszczególnych części swej książki. Zapowiada wszechstronną analizę powieści Daniłowskiego i – co trzeba podkreślić – zapowiedź tę spełnia. W efekcie, jak pisze w recenzji wydawniczej (zacytowanej na okładce) Wojciech Gutowski, książka ta „to ambitna charakterystyka wszystkich ważniejszych aspektów *Marii Magdaleny*”.

Legutko jasno i precyzyjnie określa przedmiot swej pracy: „zaprezentowana w niniejszej książce interpretacja powieści Daniłowskiego ma charakter głównie historycznoliteracki, a nie np. filozoficzny czy teologiczny, i tylko w niewielkim stopniu zorientowana jest na rekonstrukcję światopoglądu pisarza. [...] moja interpretacja *Marii Magdaleny* dotyczy przede wszystkim stosunku tekstu literackiego do jego biblijnego źródła (przekazów ewangelicznych) i jego późniejszych modyfikacji. A zatem sprawą najważniejszą jest tu analiza literackiego sposobu przedstawienia wątków biblijnych, a nie eksplikacja czy ocena poglądów religijnych pisarza (lub ich braku)” (s. 12).

Wedle więc tej zapowiedzi badania autorki skupią się na analizie sposobu ujęcia, przetworzenia i transformacji przekazu biblijnego w tekst literacki. Legutko uczyni to, chociaż nie spełni wszystkich oczekiwań pokładanych w tej konkretnej zapowiedzi. W studium o *Marii Magdalenie* uwzględni szeroki kontekst, podsuwając wiele ważnych, zobiektywizowanych sądów o dorobku Daniłowskiego. Stąd drugi recenzent omawianej książki, Andrzej Zbigniew Makowiecki, napisał (również zacytowano to na okładce), że punktem wyjścia jest jeden utwór, „ale analiza i ustalenia odwołują się do tak rozległego kontekstu, że publikacja staje się studium o całej świadomości epoki”. We *Wprowadzeniu* autorka

określi też swego rodzaju status analizowanego utworu i już na samym początku monografii napisze, że „powieść Daniłowskiego nie jest prostą, dążącą do obiektywizmu, ilustracją biblijnej historii, lecz głębszą, uruchamiającą szereg wątpliwości, wewnętrzną próbą pisarza zrozumienia psychiki bohaterów tej historii. Kreując swoją apokryficzną wersję losów biblijnej jawnogrzesznicy, autor nie zamierzał tworzyć nowej kroniki historycznej z dziejów chrześcijaństwa; nie przyświecały mu też cele parenetyczne czy konsolacyjne. U podstaw jego zamysłu artystycznego leżały raczej pytania o istotę wiary, sens cierpienia i jego stosunek do szczęścia, o motywy zdrady i grzechu, o wzajemną relację zła i dobra, materii i ducha, o rolę Boga-człowieka w dziejach kultury, o naturę jego ludzkiej postaci itp.” (s. 18).

Pierwszy rozdział książki Grażyny Legutko, zatytułowany *Sacrum i eros w twórczości Gustawa Daniłowskiego*, jest ciekawie przedstawionym kontekstem *Marii Magdaleny*, o jakim dotąd nie pisano, nie licząc marginalnych spostrzeżeń współczesnych jej autorowi recenzentów. Badaczka przekonująco dowodzi w tym rozdziale, że treść, walory artystyczne i estetyczne tej powieści oraz sensy egzystencjalne i socjalne w niej zawarte są pochodną wyobraźni twórczej Daniłowskiego – i wszechstronnie naświetla to zjawisko. Jednym słowem, wpisuje *Marię Magdaleny* w świat literackich dokonań autora. Ta immanentna perspektywa badawcza pozwala, jak sądzę, lepiej i pełniej odczytać przekaz tego dzieła. A że autorka omawianej książki jak mało kto zna dorobek tego twórcy, stąd wysoka wartość jej sądów. Swe spostrzeżenia o spuściźnie Daniłowskiego uzupełniła doskonale wkomponowaną częścią poświęconą literaturze rewolucyjnej. Uwagi Legutko o powieści Daniłowskiego, przedstawione właśnie na tym tle, wypadają po prostu wyśmienicie i świadczą o wysokich walorach jej warsztatu naukowego. Kontekst języka i wyobraźni rewolucyjnych broszur i tekstów propagandowych, w których ideologia rewolucyjna wyrażana nomenklaturą Dobrej Nowiny jest chlebem powszednim, staje się w świetle dowodów autorki nieodzowny i konieczny dla zrozumienia pewnego rodzaju retoryki powieści Daniłowskiego. Nadto we wstępnych rozpoznaniach czwartego podrozdziału, *Seksualność w obszarze sacrum*, badaczka doskonale dopowiada inny jeszcze, nierozzerwalnie wiążący się z powieścią Daniłowskiego kontekst. Jest nim współobecność świętości i erotyki w sposobie wyrażania komunii między tym, co przynależne Bogu i transcendentności, a tym, co przynależne człowiekowi i materialnemu wymiarowi jego bytu. Sentencję tej części pracy Legutko może stanowić fragment: „Wyłaniający się z powieści Daniłowskiego ogólny wizerunek »świętej grzesznicy« jest egzemplifikacją typowo modernistycznej (także młodopolskiej) tendencji do syntezy przeciwieństw, wyrazem dążenia do urzeczywistnienia ideału całościowego – *coniunctio oppositorum* – pełni jednoczącej antynomiczne sprzeczności. Tragiczna w gruncie rzeczy postać tytułowej bohaterki łączy w sobie dwa wykluczające się pragnienia: pożądanie ciała (popęd biologiczny) i pragnienie Transcendencji (dążenie do czystości). Twórca dokonuje w ten sposób dwustronnego zabiegu: erotyzacji *sacrum* (profanując religię) i sakralizacji erotyzmu (umistyczniając płęć). Dzięki temu osiąga syntezę pierwiastka zmysłowego i duchowego, a przede wszystkim może przeprowadzić swą bohaterkę drogą od ciemności do światła, od zmysłowości do duchowości, od materii ku Transcendencji, od erosa do *caritas*” (s. 80).

Autorka zdaje się więc podsuwać jednoznaczny interpretację utworu Daniłowskiego, w którym tytułowa bohaterka dochodzi do skutecznego zbawczo finału życia. Ponadto *Maria Magdalena* jawi się jako powieść w pewnym sensie potwierdzająca „tęsknotę” modernistów do androgynicznej jedni.

Rozdział drugi, *Kłopoty z cenzurą i recepcja „Marii Magdaleny”*, przynosi szereg ważnych ustaleń edytorskich, rzutujących w efekcie na interpretację utworu. I tu Legutko zaprezentowała wyniki przeprowadzonego śledztwa filologicznego. Sięgnęła przy tym do archiwaliów. Przedstawiła w wyniku tego ciekawą, pełną dramaturgii historię wydawni-

czą powieści Daniłowskiego. Dodajmy, iż historię nieznaną, bo dotąd przez badaczy nie analizowaną. Autorka omawianej publikacji śledzi więc kłopoty pisarza z cenzurą i przypomina interwencje parlamentarne w sprawie konfiskaty *Marii Magdaleny*. Prezentacji dziejów walki z cenzurą obyczajową towarzyszą wnikliwe (aczkolwiek pozostawiające pewien niedosyt poznawczy) uwagi na temat edycji fragmentów powieści na łamach czasopism. Kluczowym elementem tego rozdziału jest wreszcie analiza (po części rejestr) strat i ubytków w tekście utworu. Chodzi o autocenzurę Daniłowskiego. Na końcu pisze Legutko o recepcji krytycznoliterackiej dzieła, zamykając tym samym rozdział o problematyce edytorskiej, w którym przedstawia jednocześnie pierwsze interpretacje i „rozpoznanie” oraz oceny powieści.

Uwagi na temat czasopiśmienniczych dziejów *Marii Magdaleny* (choć bardziej rozpoznawcze niż analityczne) zadowalająco wprowadzają w sprawę „rozwijania się” powieści. Dzięki temu fragmentowi recenzowanej książki można m.in. zorientować się w geografii peregrynacji edytorskiej dzieła, której trasę wytyczały osobiste animozje i cenzuralne prześladowania. Docenić też należy wnikliwość, z jaką autorka prześledziła wypowiedzi współczesnych Daniłowskiemu recenzentów powieści. Wnioski, jakie tu Legutko podsuwa, są wyważone i świadczą o głębokim przemyśleniu problematyki. Badaczka porównała dwie krakowskie edycje powieści, tj. z 1912 i 1918 roku. Zauważyła, że w drugim z tych wydań Daniłowski usunął około 16% tekstu (wycięte fragmenty sygnalizował poprzez wykropkowanie). Był to, oczywiście, akt autocenzury obyczajowej pisarza. Legutko dokonała analizy usuniętego materiału literackiego i przedstawiła w tym zakresie szereg wniosków. Dodajmy tylko, że to nie są jedyne cięcia w powieści. Już wcześniej bowiem, w krakowskiej edycji z 1914 roku, usunięto pewne partie tekstu. Wyrugowano mniej niż w edycji z 1918 roku, ale w wydaniu z 1914 roku zabrakło sporo fragmentów, których konsekwentnie nie zamieszczono też w wydaniu z 1918 roku. Stąd też informacje na temat krakowskiej edycji z 1914 roku zawarte w anonimowym artykule w „Zdroju” (1918, nr 1) i w *Nowym Korbucie* (t. 13, s. 403) są po prostu bałamutne. Ażeby zilustrować, jak zwiększały się cięcia w edycjach krakowskich z lat 1914 i 1918, przytoczmy odpowiednie ustępy. Oto partie, jakie są w wydaniu krakowskim z 1912 roku, a jakich zabrakło w edycji o 6 lat późniejszej. Podkreślone są zdania, które usunięte zostały już w wydaniu z 1914 roku.

W wydaniu z 1912 roku, na stronicach 37–38, zamieszczony jest następujący fragment spotkania Judasza z Marią Magdaleną, pominięty w edycji z 1918 roku (ustęp podkreślony linią ciągłą oznacza fragment, którego nie ma już w wydaniu z roku 1914):

„Mocne i pałające było opasanie jego ramion, niby obręczy z grzanego żelaza, jakoby bite pieczęcie na piersiach, na ustach, barkach i biodrach płonęły porywcze pocałunki, oszałamiał wstrząsający pęd rozhułanej krwi, dzikie wybuchy żarłocznej namietności i głuchych, niezrozumiałych, zaborczych i tajemnych, niby mowa pierwotna, bełkot poszarpanych wyrazów, strzepów pieszczoty, lubieży i bezwstydu. Zmógł ją jak lew jagnię.

Podczas gdy inni nadgryzali lupinę jej owocu, różową od szumiącej krwi, on ją jedynym zamachem, jak dorodne jabłko z drzewa na ziemię strząsnął, gwałtownym rumieńcem zapalił i ociekłą sokami rozkoszy, narozcień otwartą, do zachłyśnięcia, do utraty pamięci, w toń bezdennych wzruszeń ciężarem swoim pograżył.

W noce owe gwiazdne, do dreszczu chłodne i jednocześnie parne, na ziołach pachnących rozleżała się i zleniła, z nim w rozkoszy, stając się z smagłej dziewczyny puszysta, różowa, o piersiach obłych i naprzód wydatnych bujną niewiastą.

Rozdęły się jej żyły krewne i lekkie zmysłowe rozdrażnienie, niby muśnięcie delikatnych skrzydeł, przewinęło się około krzyża i bioder.

Miał wszystko – jej pierwszy krzyk, ból, wstyd i spazmatyczny dreszcz dziewiczy – i odszedł ją, rzucił, opuścił”.

I jeszcze jeden przykład, z tego samego, drugiego rozdziału powieści. Chodzi znów o fragment przedstawiający wizytę Judasza u tytułowej bohaterki. W wydaniu z 1912 roku znajduje się on na stronach 54–55, ale nie ma go w całości w krakowskiej edycji z 1918 roku, a podkreślonego fragmentu nie można też znaleźć w edycji z 1914 roku:

„Jęknął Judasz i pochylił się nad nią, a od opończy jego zaleciał ją zapach jakby rozoranej roli i wyschłych pokosów siana – przymknęła oczy i, odpychając go z lekka, zagała nerwowo:

– Szorstki masz płaszcz, szorstki twój płaszcz – nie chcę – taki szorstki.

Judasz jednym zamachem zrzucił opończy i został w krótkiej z płótna tunice, ledwie sięgającej do kolan, bez rękawów, z rozdarciem u zylastej szyi – usta jego drżały, dyszały szybko potężne włochate piersi...

Maria skośnym spod rzęs opuszczonych oczu spojrzeniem patrzyła na jego opalone, kosmate, strzeliste nogi i drżące, jak w febrze muskularne ręce... Drobny dreszcz przebiegł jej po krzyżach – wzdrygnęły się uda – zagrały różowe nozdrza i rozchyliły, jak dwa płatki, pasowe usta.

Judasz, belkocząc jej imię, rozpalonymi rękami szukał pod jej peplonem sprzączki, opaski bioder, palce mu się trzęsły i bładziły jak ślepe, po całym ciele, wreszcie spotkały się z dłońmi Marii i wspólnym wysiłkiem rozluźnili zaciągnięte rzemyki.

Maria posłyszała trzask rozdartego wzdłuż peplonu, głuchy, podobny do zduszonego ryku jego jęk, poczuła zaognienie jego srogich oczu w swych źrenicach i potężny ucisk targanego szaleń, wielkiego ciała.

– Judaszu! – chciała krzyknąć, ale głos jej zwiął się, zdławiony nagłym spazmem dzikiej rozkoszy...

Dogasały knoty w kagankach, ustawiwały się strażę zaranne, miało się ku rozednieniu, gdy ją opuściła senność z lubością się schodząca”.

Trzeci rozdział tego rozdziału jest wszechstronną analizą współczesnych Daniłowskiemu głosów krytycznych o powieści *Maria Magdalena*. Zbadawszy je wnikliwie, Legutko podsuwa szereg istotnych spostrzeżeń. Wśród nich przypomnijmy tu uwagę na temat niezrozumienia przez ówczesnych recenzentów struktury narracji w powieści. Skutkowało to nieporozumieniami interpretacyjnymi i w ogóle opaczny pojmowaniem niektórych fragmentów utworu. Autorka skonstatowała więc:

„Brak namysłu nad perspektywą narracyjną prowadził nie tylko do naiwnych uproszczeń interpretacyjnych, ale także do wzajemnych sprzeczności stanowisk krytycznych.

[...] niewielu komentatorów zajmowało się zagadnieniem ukształtowania powieściowej narracji w o g ó l e, nie tylko w związku z prezentacją kontrowersyjnej sceny ukrzyżowania tytułowej bohaterki” (s. 120).

Trzeci rozdział, „*Maria Magdalena*” w *świecie literatury erotycznej doby modernizmu*, przynosi w efekcie penetrację modernistycznej literatury erotycznej. Najpierw napisze Legutko o „kontekście europejskim”, rozwinie „wątek prostytucji i safizmu”, by na koniec tego rozdziału przedstawić odniesienia do literatury młodopolskiej.

Refleksja nad powieścią Daniłowskiego pozwoliła autorce recenzowanej książki odkryć ważne, jak dotąd, nie uświadamiane przez badaczy konteksty literackie i – szerzej – kulturowe dla sformułowanych w *Marii Magdalenie* wyobrażeń o człowieku i otaczającym go świecie. Dla niektórych scen i wyobrażeń z powieści Daniłowskiego znajduje Legutko czytelne „tło” w dorobku literackim Théophile’a Gautiera, Gustave’a Flauberta, jak też w malarstwie Feliciena Ropsa. W estetyce erotyki powieści Daniłowskiego dostrzega też badaczka wpływ d’Annunzia. Subtelne interpretacje autorki książki pozwoliły jej na konkluzję: „Daniłowski miał [...] się do kogo odwoływać i na kim wzorować, tworząc swą powieść o słynnej z rozwiązłości jerozolimskiej heterze. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że wielojęzyczna literatura europejska tworzyła pewną niepodzielną całość, w której obrębie

widoczne są wyraziste zależności i związki, zauważalne zwłaszcza w okresie modernizmu, kiedy wymiana wartości literackich była bardzo ożywiona, a pojęcie Europy literackiej jako wspólnoty bodźców artystycznych nie funkcjonowało jako pusty dźwięk” (s. 151).

Bada też Legutko (w ostatniej części tego rozdziału) miejsce analizowanej powieści Daniłowskiego w nurcie literatury erotycznej Młodej Polski. Przypomina tu zasadnicze cechy tej twórczości, klasyfikuje ją i prezentuje najbardziej charakterystyczne dla poszczególnych jej „odmian” teksty. W efekcie dochodzi do wniosku, że *Maria Magdalena*, „rozpatrywana w kontekście młodopolskiej literatury erotycznej, wykazuje związek z wieloma utrwalanymi przez epokę mitami miłości. Postać tytułowej bohaterki uwikłana jest zarówno w młodopolski mit chuci, w którym płeć (seks) występuje jako siła fatalna, determinująca życie jednostki, jak i w modernistyczny hedonizm – mit intensywnej chwili, podczas której przeżycie fizyczne jest zmysłową namiastką kontaktu z Absolutem” (s. 189). A dalej Legutko dodaje, że zawarta w tej powieści koncepcja miłości jest w swym synkretyzmie oryginalna:

„Jej istotą jest tragiczność, ale pojmowana inaczej niż w prozie Przybyszewskiego, bo mająca zgoła odmienną motywację. Miłość w *Marii Magdalenie* z pewnością nie jest kosmiczną »chucią«. Nie ma też wymowy mizoandrycznej, jak u Zapolskiej, ani nie jest postrzegana jako szaleństwo czy modernistyczna poza, jak u Kisielewskiego. Nie jest również siłą destrukcyjną i głównie biologiczną, jak w wypadku Reymontowskiej Jagny. Nie można jej także utożsamić z czystą perwersją, grą miłosną i demitologizującą głębokie uczucie, jak w utworze Srokowskiego.

Miłość w *Marii Magdalenie* jest przede wszystkim tragiczną próbą przezwyciężenia samotności, próbą, która kończy się fiaskiem w wymiarze rzeczywistości ziemskiej” (s. 190).

W kolejnym rozdziale, dotyczącym samej postaci i jej wątku, autorka zaprezentuje inny jeszcze, bliski kontekst dla analizowanej powieści Daniłowskiego. Tak więc na początku Legutko przywoła świadectwa w tradycji chrześcijańskiej, potem nadmieni o „*Marii Magdalenie*” w ujęciu ezoterycznym i neognostyckim, by na końcu przedstawić „wątek »świętej grzeszniczki« w literaturze polskiej”. W tym ostatnim najwięcej miejsca poświęci, rzecz jasna, ujęciom młodopolskim.

Najpierw więc przypomni autorka postaci z *Nowego Testamentu*, które synkretycznie połączył w jedno Daniłowski. Chodzi bowiem o to, iż wykorzystując tradycję zachodnią, pisarz w jednej postaci skoncentrował cechy charakterystyczne, doświadczenia i biografię kilku kobiet znanych z kart *Ewangelii*. Legutko rzetelnie wykorzysta szereg opracowań na temat postaci biblijnych (np. *Słownik – konkordancje osób „Nowego Testamentu”* w opracowaniu Piusa Czesława Bosaka). Przypomni informacje i usystematyzuje wiedzę na temat kilku nowotestamentowych postaci kobiecych, co ma fundamentalne znaczenie tak dla zrozumienia materii biblijnej, z jakiej konstruował Daniłowski swą postać, jak też dla interpretacji powieści. Autorka recenzowanej książki więcej o każdej z nich napisze w szczególnie ważnym, piątym rozdziale. Ale już w tym miejscu potrzeba drobnych sprostowań. Tak więc Legutko wyraźnie odróżnia, idąc, zdaje się, tropem Wilfrida Johna Harringtona, postać, która namaściła Chrystusa drogim olejkiem w Betanii, tuż przed wydarzeniami paschalnymi, od tej, która dokonać tego miała wcześniej, a którą Chrystus, ku zgorszeniu zebranych, publicznie rozgrzeszył. Tę ostatnią nazywa autorka „b e z i m i e n n ą s k r u s z o n ą g r z e s z n i c ą” (s. 198). Przeoczeniem wydaje się określenie w recenzowanej książce miejsca sympozjonu Łukasowego jako wydarzenia w domu Szymona Trędowatego (u niego odbyła się inna uczta – w Betanii, w czasie której Maria namaściła Chrystusa, co symbolizować miało Jego rychłą śmierć – zob.: Mt 26, 6–13; Mk 14, 3–9; J 12, 1–11). Chodzi bowiem o bliżej nieznanego Szymona, zwanego Faryzeuszem. Dodajmy też, że przedstawiona u Łukasza, w siódmym rozdziale, sytuacja miała miejsce tuż po wydarzeniu w Naim, stąd niektórzy zwali wspomnianą kobietę „grzesznicą z Naim”. Z kolei

przypominając postać ze sceny z namaszczenia w Betanii, pomija autorka przekaz Janowy, nadmieniając jedynie o dwóch synoptykach – Marku i Mateuszu. Przy okazji warto zaznaczyć, że zestawienia synoptyków kojarzą oba wydarzenia (u Szymona Faryzeusza i w Betanii u Szymona Trędowatego), traktując je jako jedno. Zastrzec równocześnie trzeba, iż kwestią sporną pozostaje, czy przekaz Łukaszczy (7, 36–50) jest tym samym co pozostałe opowiadania<sup>1</sup>.

Skrupulatnie odtwarza Legutko apokryficzne przedstawienia synkretycznie „złożonej” postaci Marii Magdaleny. Przypomina przy tym fakt, iż w pierwszych latach XX wieku, kiedy Daniłowski pracował nad powieścią, miał miejsce swego rodzaju rekonesans badań nad apokryfami. Wymienia przy tej okazji przekłady prac ks. Constanta Henriego Fouarda, publikacje Aleksandra Brücknera, ks. Jana Fijałka i Ignacego Radlińskiego. Wspomniani przez Legutko autorzy rzeczywiście wiele wnieśli do wiedzy o tekstach apokryficznych, ale nie należy przeceniać wkładu ich wszystkich w tym konkretnym zakresie. O ile fundamentalne prace Fouarda były na owe czasy wspaniałym osiągnięciem badań na temat pierwotnego chrześcijaństwa, o tyle trudno o nich powiedzieć, że podają w całości lub w obszernych fragmentach teksty apokryficzne lub je w znacznym stopniu popularyzują. W monografiach Fouarda o Piotrze, Pawle i Janie są cytowane, a nawet omawiane niektóre treści pism apokryficznych, niemniej publikacje te nie mogą służyć jako źródło tekstów pisarzy starożytnych, których dzieła nie weszły do kanonu biblijnego. Po tym przypomnieniu Legutko przybliży apokryficzne wizerunki Marii Magdaleny m.in. w *Ewangelii Piotra*, *Liście Tyberiusza do Pilata*, *Ewangelii gruzińskiej*, *Ewangelii Filipa*. Problemem otwartym pozostaje, które z tych tekstów mogły być znane polskiemu czytelnikowi w czasach Daniłowskiego. Czy więc, a jeśli tak, to w jakim stopniu, wpłynęły one na jego dzieło. Wedle piszącego te słowa autorka chciała przedstawić tu tylko potrzebne tło literatury apokryficznej, która zawiera różnicowany wizerunek Marii Magdaleny, a nie rozstrzygać, jaki ma to związek z treścią powieści i wyobrażeniem jej autora o tej postaci. Nie ma bowiem w dalszych wywodach Legutko żadnych na ten temat uzasadnień czy śledztw.

Bogaty materiał i komentarz historycznoliteracki przynosi ostatni podrozdział, w którym na niemal 39 stronicach autorka pisze o kreacjach „świętej grzeszniczy” w literaturze polskiej. Penetracji tego wątku nikt dotąd nie dokonał, Legutko jest pierwszą w jego całościowym (doprowadzonym do końca okresu Młodej Polski) omówieniu. Zaznacza przy tym: „Tropiąc [...] wątek Marii Magdaleny w literaturze polskiej, chciałabym nie tylko wskazać potencjalne źródła pomysłu Daniłowskiego, stwierdzić istniejące podobieństwa (albo wydobyć różnice), ale przede wszystkim przyporządkować wyobrażnię młodopolskiego pisarza do określonego kręgu tekstów literackich czerpiących inspirację z *Biblii*, które łączy podobny stosunek do religii, prawd wiary chrześcijańskiej czy analogiczne pod jakimś względem spojrzenie na postać »świętej grzeszniczy«” (s. 213).

Nie widzę potrzeby, aby w tym miejscu streszczać ustalenia badawcze Legutko, lepiej odesłać do lektury omawianej książki. Pragnę jedynie zaznaczyć, iż autorka ze znanostwem i zwięźle przedstawia wyniki analiz obrazu Marii Magdaleny Daniłowskiego z kreacjami tej postaci dokonanyymi przez innych twórców młodopolskich. Doskonale przy tym lokalizuje najbliższe omawianej powieści środowisko intelektualne. Pisze też o ujęciach radykalnych, jak choćby Marii Jehanne Wielopolskiej, które różnią się od kreacji Daniłowskiego. Interpretacje Legutko są wyważone i pogłębione. Stara się ona przywołać możliwie najszerszy wachlarz utworów młodopolskich, by w ich kontekście odnaleźć miejsce dla bohaterki powieści. Stara się jednocześnie w swym studium nie zacierać śladów religijnej wizji postaci „magdaleniczej”. Omawiana praca przynosi w efekcie ciekawe ujęcie mło-

<sup>1</sup> Zob. *Synopsa czterech „Ewangelii” w nowym przekładzie polskim*. Przeł., oprac. M. Wojciechowski. Warszawa 1997, s. 137, 311, 381.

dopolskich wariantów postaci Marii Magdaleny, konkurujące w pewnym sensie z innymi propozycjami historycznoliterackiego namysłu nad tą postacią.

Z recenzenckiego obowiązku dodajmy tylko, że można w refleksji nad tematem młodopolskich kreacji Marii Magdaleny wykorzystać jeszcze szereg tekstów. Ale od razu zaznaczmy, iż ich uwzględnienie nie zmieniłoby podstawowych, a przy tym nadzwyczaj trafnych ujęć Legutko. Tak więc w interesującym nas okresie ukazały się dwa przekłady prozatorskie. W 1908 roku, bez ujawnienia tłumacza, pojawiła się powieść Marie Reynes-Monlaur *Promień*, gdzie dostrzec można ciekawe ujęcie nawrócenia grzesznej kobiety. Powieść ta przeszła bez echa, a warto się jej bliżej przyjrzeć, zwłaszcza że swym poziomem intelektualnym i wnikliwością obserwacji zdaje się przewyższać utwór Daniłowskiego. Nie wykluczam też jakiegoś rodzaju wpływu przywołanej powieści na polskiego autora, chociaż sam go nie dostrzegam. Z kolei w roku 1915 w przekładzie Anny Jasińskiej-Szottowej wydana została w Warszawie powieść Auguste'a Lefranca *Maria z Magdali*. I tu autor wnikliwie obserwuje proces (!) nawrócenia tytułowej postaci. I nie są to tylko uproszczone przedstawienia rodem z kościelnej kruchty. O wiele uboższe psychologicznie, ale też w jakimś sensie traktujące o problemie magdalenicznym, jest ujęcie Mikołaja Czernego. Chodzi o wydaną w 1902 roku w ramach „Biblioteki Dzieł Wyborowych” jego powieść *Pro Christo*. Problem nawrócenia Magdaleny, jako kontynuację religijnego uproszczenia pastoralnego, odnaleźć można w poemacie biblijnym ks. Witolda Nowakowskiego *Jeżus Mesjasz* (Poznań 1914). Utwór ten, przeznaczony dla ludu jako rodzaj wierszowanego *Nowego Testamentu* i jako tekst o repetycyjnej teologii, warty jest przypomnienia choćby ze względu na to, że może wyrażać swego rodzaju tęsknotę za eposem religijnym (jak pominięta przez bibliografów *Nowego Korbuta* mesjada Karola Chrzczonowicza z 1861 roku). Z pomniejszych (z wielu powodów) utworów wymienimy poemat Adama Cehaka *Jawnogrzesznicza*. Ujęciem tematu i postaci oraz sposobem wyrażania wewnętrznych przeżyć i doświadczeń przypomina ten utwór poemat Józefa Andrzeja Teslarsa *Rabbi Johanan*, jak też Kasprowiczowską *Marię Egipcjanke*. Powielenia postaci nawróconej Magdaleny znajdują się też w pojedynczych wierszach dawno zapomnianych autorów. W utworach tych nie tyle realizuje się pogłębienie interpretacyjne, co raczej powieliła się ikonę grzesznicy nawróconej, uosabiającej połączenie zmysłowej cielesności z równoczesnym duchowym doświadczeniem niewyraźnego. Mam tu na myśli drobne wiersze Zygmunta Różyckiego, Jana Pietrzyckiego, Franciszka Jerzego Galińskiego czy mikropoemat Janiny Górskiej. Wymienieni autorzy, tak jak naśladować będą z lepszym lub gorszym skutkiem warsztat poetycki znanych i uznanych, tak samo będą powtarzać ujęcie nawróconej grzesznicy. Bliższy ogląd przypomnianych tu tekstów wiele by wprawdzie nie wniósł do młodopolskiego wizerunku Magdaleny, jednakże przydałby kolorytu tej „syntezie postaci”.

W zakończeniu tego rozdziału Legutko podsuwa szereg istotnych uwag. Istotne m.in. wydaje się spostrzeżenie autorki: „Przetworzenia wątku Marii Magdaleny w literaturze polskiej – oglądane w porządku chronologicznym – ujawniają charakterystyczną ewolucję: rozpoczyna się ona od prezentacji mało zindywidualizowanego wizerunku świętej, poprzez utrwalenie w jej biografii rysów pokutniczych, do prób odsłonięcia istoty grzechu i wydobywania przede wszystkim cech nierządniczy” (s. 249).

Piąty rozdział swej publikacji zatytułowała Legutko *Dialog z wątkami biblijnymi w „Marii Magdalenie”*. Ów dialog rozpatruje, weryfikując powieściową „wersję” Chrystusa, Judasza i na koniec Magdaleny z nowotestamentowymi przekazami kanonicznymi. Pisząc o powieściowej sylwetce Chrystusa, serwuje Legutko dwojakiego rodzaju weryfikacje. Najpierw prezentuje ujęcie chronologiczne, poprzedzone tezą o renowatorskiej proweniencji kreacji Zbawiciela w powieści Daniłowskiego, z czym trzeba się bezwzględnie zgodzić. W tej części analiz autorka celowo unikać będzie zestawienia historycznej dzia-



łałości publicznej Chrystusa z jej ujęciem w powieści. Legutko w jednym akapicie zaznaczy ten temat, wskazując na ważne epizody z publicznej działalności Jezusa, o jakich wiadomo z przekazów ewangelijnych, a jakie Daniłowski pomieścił w fabularnej tkance powieści. Jest tak dlatego, że w dziejach Jezusowego nauczania i działania autorka nie poszukuje sensów zbawczej historii i chronologicznie ułożonego dopełnienia proroctwa o Mesjaszu. A nie czyni tego, bo – jak wolno się domyślać – nie ma w *Marii Magdalenie* materii do interpretacji teologicznej. Skupi się Legutko na tym, jak postrzegają Jezusa wybrane postaci powieści, np. Judasz, Magdalena, Marta, Szymon Trędowaty. To pozwala zauważyć autorce, jak i dlaczego zróżnicowany jest wizerunek Jezusa w powieści Daniłowskiego. Przy okazji nie szkodzi dodać, iż możliwa jest inna perspektywa oglądu: chronologiczna. Analiza tego, co z synoptycznie odczytywanego żywota i działalności Jezusa oraz w jakim układzie autor powieści pomieścił w swym dziele – może dać odpowiedź na fundamentalne pytanie o treści kerymatyczne oraz sensy teologiczne interpretowanego utworu literackiego.

W dalszej części tego rozdziału przedmiotem swej obserwacji Legutko czyni Judasza. Odtwarza powieściowy jego wizerunek, odczytuje motywację jego zdrady, podsuniętą przez Daniłowskiego. Autorka zdaje się dostrzegać, iż sensom teologicznym, jakie związane są z osobą Iskarioty, nadał powieściopisarz znaczenie historyczne, a więc istotne dla konstrukcji fabuły. Umieściwszy swe uwagi o Judaszu między analizami powieściowych wizerunków Jezusa i Magdaleny, badaczka wyraźnie sugeruje miejsce, jakie zajęła nieszczęśliwa postać Iskarioty w splocie międzyosobowych relacji. Uwagi owe przynoszą w efekcie dokładną obserwację Daniłowskiego wersji Judasza, zwłaszcza że towarzyszy temu kontekst innych młodopolskich ujęć tej postaci.

W ostatniej części rozdziału poddaje Legutko swym literaturoznawczym analizom postać Magdaleny. Przypomina więc, jakich niewiast biografie połączył Daniłowski w osobie tytułowej bohaterki, weryfikując przy tym fakty znane z przekazów ewangelijnych. Dość nieśmiało wskazuje autorka na szerszą perspektywę biblijną postaci Magdaleny. W tej perspektywie odnajduje Ewę. Ta figuratywna odpowiedniość jest dla badaczki ważną motywacją poszukiwania przez bohaterkę Daniłowskiego tego, co nieskazitelne, co przynależne doskonałości, Bogu. Nie znajdując zaś w dalszych losach tytułowej postaci powieści wątków znanych z *Nowego Testamentu*, tylko z legend, Legutko stara się poddać weryfikacji ważny aspekt występujący w pismach nowotestamentowych i biografii bohaterki Daniłowskiego. Tym problemem jest świętość. Odwołując się do nauczania Pawłowego, autorka recenzowanej książki podsuwa świeżą, dotąd nie podjętą przez badaczy interpretację poszukiwań Magdaleny i jej dążeń do świętości w perspektywie nauczania apostołskiego. I efekt jest wymienny, bo wynika z uwag Legutko jedno: Daniłowski wykreował postać, która świętość zdobywa, stale i wytrwale do niej dąży, inaczej niż w dewocyjnych ujęciach, w których świętość jest dana. Przytoczmy fragment konkluzji autorki: „Twórca nie umożliwia swej bohaterce łatwej (spływającej problem) ucieczki od materii w sferę »czystego ducha« czy w metafizyczne obcowanie z Absolutem »na wysokościach«. Przeciwnie, konsekwentnie podkreśla jej silny związek z instynktami biologicznymi i własną cielesnością. Prowadzi ją ku świętości nie drogą ucieczki od materialnego świata czy pokus zmysłowych, ale poprzez trudy pokonywania ludzkich słabości. Pisarz zdaje się manifestować tym samym przekonanie, że Bóg, będący źródłem życia duchowego wszystkich, którzy weń wierzą, udziela Swojego Ducha ludziom złożonym z ciała i duszy. W zamiarach Boskich nie chodzi zapewne o oderwanie duszy od ciała, uwolnienie jej z cielesności, ale raczej o uświęcenie obu stron istoty ludzkiej, przeobstwienie całego człowieka [...]” (s. 275).

Te wnioski nie zakończą jeszcze dokonywanych przez Legutko interpretacji postaci Magdaleny. Finałem tych dociekań będzie rozbudowana, precyzyjnie przeprowadzona interpretacja symboliki barw, jakie w obrazie tej postaci dominują. Uwagi o wymiarze sym-

bolicznym czerwieni, bieli i słoneczności (złocistości) dopełnią niejako krąg analiz Legutko. Od przedstawień historycznych, poprzez weryfikacje duchowości Marii Magdaleny, dojdzie autorka do symboliki sensów uobecnionych w kreacji powieściowej bohaterki Daniłowskiego. W ostateczności konkluzję swych penetracji wyrazi w zakończeniu rozdziału, gdzie m.in. czytamy: „Śmierć »świętej grzeszniczki« jest nie tylko zwycięstwem chrześcijańskiej *caritas* nad pogańską chucią, ale również triumfem wiary bohaterki, bo przecież uczucie Marii do Chrystusa ma też, poza zmysłowym, wymiar religijny – jest świadectwem odwiecznej ludzkiej tęsknoty do dobra i nieskończoności, pragnieniem przezwyciężenia świata materii i powrotu do Boskiego źródła. Cierpienie umierającej na krzyżu Magdaleny interpretowane w kontekście ewangelicznego cierpienia Chrystusa zyskuje szerszą perspektywę etyczną niż cierpienie interpretowane w kategoriach subiektywnego li tylko przeżycia wewnętrznego. Zawiera budujące przesłanie, że w istotę człowieka wpisane jest dobro i niezależność, że nie jest on bezwolną marionetką poruszana przez ślepy los czy zasilaną chaotyczną energią chuci; ma bowiem wolny wybór, w której przestrzeni chce przebywać: *sacrum czy profanum*” (s. 295).

W ten sposób to, co przed niemal 100 laty było przedmiotem obrazu i zacieklej walki cenzury obyczajowej, staje się czymś bliskim chrześcijańskiemu wyobrażeniu o dążeniu do świętości, tyle że wyrażonym intensywnym językiem.

Ostatni rozdział, *Perspektywy interpretacyjne powieści*, przesądza o otwartym charakterze tej książki. Legutko bowiem nie uważa swych studiów za wyczerpujące i tym samym zamknięte kompendium wiedzy o powieści Daniłowskiego *Maria Magdalena*. Dlatego idzie niejako dalej niż dyktuje to wyrażony zamiar oraz przyjęta dyscyplina książki i podsuwa 3 propozycje: perspektywę interpretacji w duchu teologii feministycznej, zbliżenia powieści do literatury popularnej i wreszcie odczytania tego dzieła jako powieści politycznej. W tym ostatnim zdaje się Legutko nawiązywać do podjętych wcześniej analiz osadzających *Marię Magdalę* w kontekście twórczości Daniłowskiego i literatury zaangażowanej politycznie właśnie. Zaproponowane tu perspektywy interpretacyjne otwierają dyskusję na temat analizowanej powieści. Autorka proponuje 3 z wielu możliwych ujęć interpretacyjnych i ocen dzieła. Tym samym zdaje się podpowiadać, że dyskusja na temat jego treści i sensów daleka jest od wyczerpania. Ze swej strony mogę dodać, iż powieść ta stwarza też możliwości interpretacji eklezjalnej. Studium nad ową powieścią jako nad literacką wersją relacji o początkach chrześcijaństwa nie byłoby pozbawione podstaw, zwłaszcza jeśli przywołać ówczesne polemiki na temat petryzmu i paulinizmu.

Lektura książki Grażyny Legutko *Sacrum w oczach rewolucjonisty* daje sporą satysfakcję poznawczą i przynosi pożytek w badaniach nad literaturą młodopolską. Autorka wytrawnie i dociekliwie poddała swym obserwacjom powieść Daniłowskiego *Maria Magdalena*, dokonując jej wnikliwej interpretacji w różnych kontekstach. Okazała się doskonałą znawczynią dorobku autora *Jaskółki*, epoki, której „dziecięciem” jest analizowana przez nią powieść, problematyki erotycznej, religijno-biblijnej jak też rewolucyjnej, które stanowią trwale komponenty dorobku literackiego Młodej Polski. *Sacrum w oczach rewolucjonisty* to nie tylko studium jednego utworu, ale też panorama i wnikliwa interpretacja niemal wszystkich ważniejszych zagadnień Młodej Polski. Sądzę, że recenzowana pozycja zajmie stałe miejsce w historiografii epoki i twórcy powieści – Daniłowskiego.

Edward Jakiel  
(Uniwersytet Gdański –  
University of Gdansk)

#### Abstract

Grażyna Legutko's book in question is a valuable study in the literary history contributing as much to Young Poland literature and Gustaw Daniłowski as to the recognition of the *Bible* literary reception.